

LIST NATANA GLÜCKSBERGA DO TADEUSZA MOSTOWSKIEGO
z 4 X 1820 r.

Jednym z nielicznie zachowanych dokumentów związanych z osobą warszawskiego księgarza Natana Glücksberga (1780-1831) jest jego list, znajdujący się w zbiorze "Listów do Hrabiego Stanisława Potockiego, prezydującego w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach tegoż wydziału od r. 1814 do r. 1820", zachowany w AGAD¹. Julian Platt uznał go za list adresowany do Stanisława K. Potockiego², natomiast H. Pfeifer i K. Świerkowski w bibliografii do życiorysu Natana Glücksberga w Polskim słowniku biograficznym podali, że list został napisany do Tadeusza Mostowskiego, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i polioji³. Również w Nowym Korbutie omawiany dokument znalazł się wśród korespondencji T. Mostowskiego⁴. Przeciw hipotezie Platta świadczy sam list, w którym Glücksberg mówi o hrabim Potockim, przewodniczącym senatu jako o osobie trzeciej, natomiast za uznaniem Mostowskiego za odbiorcę przemawia dopisek "Oddać JW. Ministrowi Wewnętrznemu". umieszczony na dole ostatniej strony listu.

Nie wiadomo natomiast, jaką drogą trafił list Glücksberga do zbioru korespondencji Stanisława Potockiego, bowiem - oprócz wspomnianego wyżej dopisku - nie zawiera śladów ani znaków urzędowej rejestracji. Ma on zresztą raczej charakter prywatnej wypowiedzi: napisany został po francusku, na nieskanolaryjnym formacie papieru (24 x 19 cm), a w nagłówku adresat nazwany został jedynie "Panem hrabią", bez wymienienia innych jego tytułów i stanowisk urzędowych.

List jest prośbą Natana Glücksberga o wstawienie się za nim do cara w sprawie przyznania mu praw obywatelskich. Aby zrozumieć, dlaczego Glücksberg przykładął taką wagę do uzyskania praw obywatelskich, przypomnijmy jego postać. Natan Glücksberg w czasach Księstwa Warszawskiego prowadził wypożyczalnię książek francus-

kich, którą dość szybko przekształcił w księgarnię obojęzycznych wydawnictw. Zainteresowanie Glücksberga polskimi książkami było początkowo niewielkie: w katalogach jego księgarni tytuły książek polskich należą do rzadkości. Ale już w 1816 r., widać, że Glücksberg postanawia zmienić kierunek rozwoju swojej firmy, zaczyna go interesować handel książkami polskimi, a nawet decyduje się wystąpić w rolę nakładcy, zawiadamiająco w prasie o planach wydania drugiej edycji *Malwiny Marii, Wirtemberskiej*⁵, powieści, która wydrukowana została przez firmę Zawadzkiego i Węckiego nakładem autorki i wzbudziła niebывałe zainteresowanie czytelników. W tym samym czasie, Glücksberg podjął starania o nadanie mu tytułu księgarza i typografa, utworzonego właśnie w Warszawie uniwersytetu, które zostały uwieńczone powodzeniem. Z przyjęciem funkcji uniwersyteckiego księgarza i drukarza wiązać należy założenie przez Glücksberga w lutym 1819 r. drukarni. Sprowadził dla niej wyposażenie i komplet ozłonek od Didotów z Paryża, co spowodowało, że poziomem technicznym przewyższała ona zdecydowanie inne warszawskie drukarnie. W recenzji z pierwszej wydrukowanej w zakładzie Glücksberga książki zwrócono uwagę, że "wydawca pięknością papieru i druku ochciał ją zalecić czytelnikom, a dla przekonania o jej wielkiej wartości, zaraz na pierwszej stronie bierze środki zapobiegające fałszywym edycjom"⁶. Zawarta była w tych uwagach sarkastyczna prawda, bowiem cel drukarskiej działalności Glücksberga stanowiła przede wszystkim produkcja książek pięknych, o dobrej, technicznej jakości; Glücksberg ochciał tym samym, aby autorzy publikujący w Warszawie swoje dzieła, mogli je wydawać na poziomie europejskim. Pod tym względem starania Glücksberga szybko dooczekwały się aprobaty warszawskiego środowiska kulturalnego. W ciągu pierwszych dwóch lat do drukarni Glücksberga przynosiły do wydania swoje dzieła takie osobistości, jak Izabela Czartoryska, Józef Krasiński, Julian Niemcewicz, Stanisław Potocki, Fryderyk Skarbek i wielu innych. Toteż w tym okresie Glücksberg starał się rozwijać swoje przedsiębiorstwo: jednemu synowi zlecił prowadzenie objętej przez niego drukarni przy liceum w Krzemieńcu, a drugiego wysłał do Paryża, aby nauczył się techniki odlewania ozłonek, bowiem - aby uniezależnić się od zagranicy - postanowił założyć własną gisernię ozłonek w Warszawie. Wiadomo również, że w tym czasie starał się Glücksberg założyć drukarnię w Radomiu, ale na to nie zgodziły się władze miejskie⁷. Czesław Erber wiąże tę odmowę z faktem, że w Radomiu obowiązywał w owym czasie zakaz osiedlania się Żydów⁸.

Odmowa na prośbę o założenie drukarni w Radomiu jest, być może, jedną z wielu trudności, które - mimo swojej przedsiębiorczości - musiał Glücksberg spotykać jako Żyd. Ustawodawstwo Królestwa Polskiego pozbawiało bowiem Żydów nie tylko prawa wyborczego, ale również ograniczało ich prawa do własności, działalności gospodarczej i do udziału w życiu publicznym⁹. Glücksberg starał się te prawa stopniowo zdobywać, o czym świadczy uzyskanie przez niego tytułu księgarza i drukarza uniwersyteckiego, a także - w 1818 r. - przywileju monarchy do nabywania i posiadania nieruchomości w miastach Królestwa Polskiego. Można się spodziewać, że otrzymanie praw obywatelskich byłoby ukoronowaniem wszystkich tych zabiegów i ułatwiłoby rozwój przedsiębiorstwa. Z tego powodu, po odmowie rządu na złożoną w tej sprawie petycję, szukał protekcji u kogoś, kto mógłby za nim wstawić się u cara.

Nie był zresztą odosobniony w tych staraniach. Jak twierdzi A. Eisenbach, wiele osób spośród bogatego mieszczaństwa żydowskiego (bankierzy, przemysłowcy, lekarze) zwracało się z taką prośbą do władz rządowych lub do monarchy, ale nikt z nich praw obywatelskich nie uzyskał, a T. Mostowski jeszcze w 1830 r. twierdził, że sprawy te mogłyby być załatwione jedynie przez uchwalenie odpowiedniej ustawy sejmowej. Można więc uważać, że omawiany list Glücksberga pozostał bez rezultatu.

Publikowany tutaj dokument jest jednak interesujący nie tylko dlatego, że ukazuje sytuację społeczną pierwszego w Warszawie księgarza i drukarza - Żyda. Zawarte w nim informacje zostały uznane przez historyków książki jako źródło wiedzy o ówczesnym stanie warszawskich drukarni i o ich produkcji, a przede wszystkim - o działalności wydawniczej Glücksberga. W takim celu posłużyli się listem Glücksberga cytowani wyżej: J. Platt, H. Pfeifer i K. Swierkowski, a za nimi popularyzatorzy dziejów rodu Glücksbergów - S. Szenic¹⁰ i H. Kroszozor¹¹.

Zródłem wiedzy stała się dla nich przede wszystkim informacja o wydaniu przez Glücksberga w okresie luty 1819 - wrzesień 1820, 62 woluminów, to znaczy więcej niż pozostałe piętnaście drukarni warszawskich wydrukowało w tym samym okresie.

Analizując to stwierdzenie przede wszystkim trzeba zauważyć, że w liście użyty został zwrot "a fourni" (dostarczyła), co znaczy, że Glücksberg podsumował swoją działalność drukarską, nie wydawniczą. Liczba nakładów Glücksberga w latach 1819-1820 wynosi - sądząc z katalogów i danych zaczerpniętych z kart tytułowych -

około 25 dzieł. Dokładnie liczba ta może być ustalona po przeprowadzeniu szeregów badań, bo one dopiero pozwolą określić, jaki był naprawdę wkład Glücka w drukowane u niego dzieła. Tak np. powtarzające się dotąd twierdzenie, że Glücka wydał Dzieła W. Bogusławskiego (t. 1 i 2) okazało się mylne w świetle badań Z. Raszewskiego. Wojciech Bogusławski podjął wydawnictwo swoich dzieł na zasadach prenumeraty, której zbieraniem sam się zajmował. Glücka natomiast przyjął na siebie sprawy związane z drukiem, z których zresztą nie wywiązywał się sprawnie, gdyż jednocześnie drukował terminowo dla potrzeb sejmu wydawnictwa urzędowe¹².

Trudno również zaakceptować bez dodatkowych wyjaśnień globalną liczbę warszawskiej produkcji wydawniczej w okresie II 1819 - IX 1820, podaną w liście. Według chronologicznego zestawienia Estreichera, w latach 1819-1820 ukazało się w Warszawie 296 publikacji, co - biorąc za przeciętną miesięczną 10 książek w 1819 i 14 - w 1820 r. - dałoby za okres II 1819 - IX 1820 około 240 publikacji. Można przypuszczać, że w swoich obliczeniach Glücka nie brał pod uwagę publikacji o charakterze okolicznościowym lub pozostających poza handlem księgarskim (odbitki), które Estreicher skrupulatnie zarejestrował. Po odrzuceniu tych kategorii publikacji (około 50% całej produkcji), można zgodzić się ze zdaniem autora listu, że jego zakład wysunął się na czoło warszawskich drukarni, do czego niewątpliwie przyczyniło się nowoczesne wyposażenie oraz - co Glücka podkreślił - płacenie honorariów autorom.

Informacja o płaceniu autorom za rękopisy już w latach 1819-1820 wydaje się szczególnie ważna. Dotąd uważało się - opierając się na relacjach K.W. Wójcickiego - że pierwsze honorarium zapłacił Glücka w 1825 r. J.U. Niemcewiczowi za powieść Jan z Tęczyna¹³. Z listu widać, że tę taktykę stosował od samego początku. Wydawałoby się, że ta nowoczesna postawa księgarza-wydawcy powinna przyczynić się do długotrwałego rozwoju firmy Glücka. Tymczasem można zaobserwować, że po gwałtownym wzroście liczby wydawnictw w latach 1819-1822 następuje stopniowy jej spadek, a sama firma - początkowo tak czynna jako drukarnia nakładowa, zaczęła odgrywać rolę przede wszystkim jako księgarnia.

Ciekawa jest również informacja o egzystowaniu w Warszawie w latach 1819-1820 piętnastu drukarni. Była to liczba niemała, skoro F.M. Sobieszczański podał, że w roku 1847 znajdowało się

w tym mieście "tak rządowych, jak prywatnych" 16 drukarni¹⁴. Niestety udało się zidentyfikować tylko 13 drukarni warszawskich działających w latach 1819-1820. Były to: 6 drukarni prywatnych (S. Dąbrowskiego, J. Wróblewskiego, K. Świerozewskiego, działająca pod firmą J. Zawadzkiego i J. Węckiego, T. Mostowskiego - sprzedana w 1820 r. O. Łątkiewiczowi, Rakoczego i Baccigalupiego); 3 drukarnie właścicieli gazet: "Gazety Korespondenta", "Gazety Warszawskiej" i tzw. Drukarnia przy ul. Gęsiej, następnie przy ul. Św. Jerzego założona, przez Brunona Kicińskiego; 2 zakonne (Pijarów i ks. Misjonarzy u św. Krzyża) oraz 2 rządowe (Rządowa i Komisji Rządowej Wojska). Ponadto były w tym czasie dwie drukarnie hebrajskie, ale tych Glücksberg nie mógł brać pod uwagę, obliczając produkcję druków polskich.

Trudno jednak uważać, że liczba drukarni podana przez Glücksberga jest nieścisła. To raczej wiedza na ten temat jest jeszcze ciągle niepełna. Wynika to między innymi z faktu, że większość warszawskich drukarni - zgodnie z opinią Glücksberga - była mało aktywna, a o ich istnieniu świadczą pojedyncze publikacje, przedstawiające często znikomą wartość naukową, będące przeważnie drukami okolicznościowymi, związanymi z zapotrzebowaniami informacyjnymi (zaproszenia, komunikaty, mowy pogrzebowe itp.). Publikowany list pokazuje potrzebę głębszego zbadania wyników pracy warszawskich drukarni z początku XIX w., jeżeli chcemy ocenić wartość produkcji wydawniczej tego okresu.

Warto również podkreślić fakt, że list Glücksberga w sprawie przyznania mu praw obywatela Królestwa Polskiego został napisany w języku francuskim. Trudno przypuszczać, że miał to być wyraz szczególnej elegancji w stosunku do adresata, bo Tadeusz Mostowski należał do ludzi, którzy walczyli o powszechne prawa dla języka polskiego. Raczej trzeba uznać ten fakt za świadectwo małego zaasymilowania się Glücksberga do polskiej społeczności. Wydaje się, że to spostrzeżenie może wiele wyjaśnić w badaniach nad spadkiem popularności firmy Glücksberga w latach przed powstaniem listopadowym.

W tłumaczeniu listu, choć nie próbowano archaizować języka, starano się zachować cechy polszczyzny z początku XIX w., zwłaszcza w stosunku do wyrażen odnoszących się do problematyki zawodowej. Tak np. nie użyto nazwy "ozcionka", która do ówczesnego języka polskiego jeszcze nie została wprowadzona, tłumacząc francuski termin "la lettre" przez "literę"¹⁵. Podobnie frazę "je

forme de bons ouvriers pour la typographie" przetłumaczono na polski wyrażeniem "kształcę ludzi zdatnych do pracy w drukarni", bowiem takiego właśnie zwrotu użył J.S.Bandtkie charakteryzując w Historii drukarń¹⁶ działalność Natana Glücksberga. Zachowano również przyjętą przez autora listu pisownię wielkich liter, bowiem wydawało się, że w ten sposób chciał on podkreślić ważność niektórych słów. Błędy językowe Glücksberga zasygnalizowano wykrzyknikiem, a fragmenty wątpliwe przy odczytywaniu tekstu - znakiem zapytania.

Na koniec warto zaznaczyć, że list Natana Glücksberga zawiera wiele akcentów osobistych, co nadaje mu charakter prywatnej wypowiedzi, ukazującej wyraziście osobowość autora. Pozwala to przybliżyć i zrozumieć sylwetkę żydowskiego księgarza i typografa, którego wkład do kultury polskiej XIX w. jest niezaprzeczalny.

Przypisy

¹ AGAD. Archiwum publiczne Potockich rps 271.

² J.Platt, Tadeusz Mostowski jako wydawca. Z problemów polskich "didotów", Ze Skarba Kultury Z.1/12/:1960, s.90.

³ H.Pfeifer, K.Swierkowski, Glücksberg Natan, w: Polski słownik biograficzny, T.8, Kraków 1959, s.94-95.

⁴ Tadeusz Mostowski, w: "Nowy Korbut", T.5: Oświecenie, T.2. Warszawa 1967, s.352.

⁵ Glücksberg [Natan], Doniesienie księgarskie..., Gaz. Ko- resp. 1816, nr 43, /28.V/, dod. s.996-997.

⁶ L.Skomorowski, Hrabia Ostroróg, Warszawa 1819. Rec. - Gaz. Codz. Nar. i Obo 1819, nr 125.

⁷ AGAD. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Polioji nr 7428 k.3.

⁸ C.Erber, Drukarstwo i księgarstwo Radomia w latach 1811-1863, Radom 1977, Biul. Kwart. Radomskiego Tow. Nauk. T.14:1977, z.2, s.14.

⁹ A.Eisenbach, Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim, Warszawa 1972, s.30-34. Tamże informacja o uzyskaniu przez Glücksberga prawa do nabywania nieruchomości miejskich.

¹⁰ S.Szenio, Ongis. Glücksbergowie, Nowe Książki 1973, nr 16, s.75-76.

¹¹ H.Kroszozor, Kartki z historii Żydów w Warszawie. XIX-XX w., Warszawa 1979, s.56-65; Glücksbergowie.

- 12 Z.Raszewski, Bogusławski, T.2, Warszawa 1972, s.202-207.
- 13 K.W.Wójcicki, Historia literatury polskiej w zarysach, T.1, Warszawa 1845, s.66. Tenże, Pamiętniki dziecka Warszawy, T.2. Warszawa 1974, s.390.
- 14 F.M.Sobieszczański, Rys. historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy..., Warszawa 1848, s.466.
- 15 W publikacjach z początku XIX w. na określenie ozcionek używane były wymiennie nazwy: typy, charaktery i litery. Próba utworzenia polskiego terminu "krotka" na określenie ozcionek (O drukarstwie, Motyl 1830, nr 54, s.22) nie powiodła się.
- 16 J.S.Bandtkie, Historia drukarni w Królestwie Polskim, T.2, Kraków 1826, s.216.

Monsieur le Comte

Votre Exoellence ayant daigné visiter mes établissemens [1] d'Imprimerie et de Librairie et me temoigner Sa satisfaction à oet égard, j'ose solliciter Sa haute protection auprès de Sa Majesté l'Empereur et Roi.

J'ai oru, il y a deux ans, avoir des titres suffisants pour reclamer la jouissance des droits civils et politiques. Je les si exposés dans une pétition adressée à oet effet au Gouvernement, lequel guidé sans doute par des Considérations majeures qu'il ne m'appartient point de ohercher à pénétrer, n'a pas jugé à propos d'aocueillir favorablement ma demande.

Cependant j'ai établi depuis mon imprimerie et j'y ai mis près de Deux Cent Mille florins en ne négligeant rien pour que oet établissement puisse rivaliser avec les premiers ateliers de France et d'Angleterre. Dans les Vingt mois que mon imprimerie a été active, elle a fourni Soixante Deux Volumes, plus que n'ont fourni ensemble les Quinze autres imprimeries de Varsovie pendant le même espace de temps. Je forme de bons ouvriers pour la Typographie et je montre aux imprimeurs de la Pologne la bonne manière de travailler. J'encourage les littérateurs à ocomposer des ouvrages dans les sciences et la Littérature par l'aocquisition de leurs manuscrits à un prix très avantageux pour eux. Deux de mes fils se sont consacrés à l'art typographique.

L'ainé est à Krzemieniec en Volhynie chargé de la Direction d'une Imprimerie et d'une fonderie que j'y ai établies. Le cadet va se rendre à Paris pour apprendre chez Didot la gravure des

lettres et bientôt je me verrai à même d'établir à Varsovie une fonderie, en sorte qu'on n'aura plus besoin d'envoyer l'argent hors du Pays pour se procurer de [?] bonnes fontes. Son Excellence Monsieur le Comte Potocki, président du Sénat, daigne m'honorer de [Sa?] protection et la Commission de L'Instruction publique ma donné un témoignage de son approbation en m'honorant du titre d'imprimeur - Libraire de l'Université Royale. Mes entreprises ne laissent pourtant pas d'exiger une grande persévérance et des dépenses Considérables. Cependant jé n'ai point demanadé de secours péounier de la part du Gouvernement et je n'en demanderai jamais. Mais je me flatte d'avoir quelques droits à sa bienveillance. Je suis père de sept enfans [!] à qui je [] donne une éducation soignée et c'est en faveur d'une famille nombreuse que j'ose réitérer ma demande d'obtenir la jouissance des droits civils et politiques. Néanmoins s'il était dans les principes du Gouvernement de ne point accorder cet avantage à un Israélite, il nemme resterait qu'à supplier Votre Excellence de Vouloir bien s'intéresser pour moi auprès de Sa Majesté Impériale [et] Royale et me faire obtennir de cet Auguste Monarque, Protecteur des Sciences et des arts une marque quel conque [!] de Sa Munificence pour [pris?] de mon zèle et de mes efforts à perfectionner l'art typographique en Pologne et comme un encouragement honorable à ses autres surjets pour ocherer par des entreprises utiles et une émulation louable à mériter la Bienveillance du Meilleur des Souverains.

Agréez, Monsieur le Comte, l'expression du profond respect avec lequel j'ai l'honneur d'être De Votre Excellence le très humble et très obéissant serviteur.

Nicolas N. Glücksberg

Varsovie, le 4 Octobre 1820.

Oddać Jw. Ministrowi Wewnętrznemu.

TLUMACZENIE

Wielmożny Panie Hrabio!

Ponieważ Wasza Ekscoelenoja zechciał zwiedzić mój Zakład Drukarski i Księgarnię, a także okazał swoją satysfakcję z tego powodu, ośmielał się usilnie prosić Waszą Wielmożność o wysokie poparcie u Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla.

Przed dwoma laty wierzyłem, że posiadam wystarczające prawa, ażeby zabiegać o korzystanie z praw obywatelskich i politycznych. Przedstawiłem je w petycji skierowanej w tym celu do Rządu, który bez wątplenia kierowany wyższymi Racjami, których badanie i wyjaśnianie nie do mnie należy, nie uznał za stosowne wysłuchać przychylnie mojej prośby. Tymczasem wszakże (ja) założyłem drukarnię i włożyłem w nią blisko Dwieście Tysięcy florenów, nie zaniedbując niczego, aby teraz zakład mógł rywalizować z pierwszymi warsztatami Francji i Anglii. W ciągu Dwudziestu miesięcy aktywności mojej drukarni dostarczyła ona Sześćdziesiąt Dwa Voluminy, więcej niż dostarczyło razem Piętnaście innych drukarni warszawskich w tej samej przestrzeni czasu. Kształcę ludzi zdatnych do pracy w drukarstwie i pokazuję drukarzom z Polski dobry wzór pracy. Zachęcam literatów do układania dzieł naukowych i literackich przez nabywanie ich rękopisów po cenach dla nich bardzo korzystnych.

Dwóch z moich synów poświęcił się sztuce typograficznej. Starszy w Krzemieniu na Wołyniu objął kierowanie drukarnią i gisernią, które tam założyłem. Młodszy ma udać się do Paryża, aby nauczyć się u Didota rytowania liter, co wkrótce umożliwi mi założenie w Warszawie giserni; tak więc nie będzie potrzeby wysyłania z kraju pieniędzy, aby się zaopatrzyć w dobre odlewy.

Jego Wielmożność Pan Hrabia Potocki przewodniczący Senatowi raczył mnie zaszczyścić swoją protekcją a Komisja Oświecenia Publicznego dała mi świadectwo swojego uznania, wyróżniając mnie tytułem drukarza - Księgarza Uniwersytetu Królewskiego.

Jednakże moje przedsięwzięcia wymagają ciągle dużej wytrwałości i znacznych wydatków. Wszelako nie prosiłem o żadną pomoc pieniężną ze strony Rządu i nigdy o nią nie będę prosił. Ale żądam się, że posiadam pewne prawa do jego przychylności.

Jestem ojcem siedmiorga dzieci, którym zapewniam staranną edukację i to właśnie ze względu na liczną rodzinę ośmielał

się ponowić moją prośbę o otrzymanie praw obywatelskich i politycznych. Niemniej, jeżeli Rząd kierowałby się zasadą nie udzielania tego przywileju Izraelicie, nie pozostawałoby mi więc nic innego, jak tylko prosić usilnie Waszą Wielmożność, aby zechciał łaskawie zainteresować moją sprawą Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla i uzyskać od tego Dostojnego Monarchy, Protektora Nauk i Sztuk jakąkolwiek oznakę za mój zapał i wysiłki wkładane w doskonalenie sztuki typograficznej w Polsce, co byłoby zaoną zachętą dla jego poddanych, aby w pożytecznych przedsięwzięciach i godnym pochwale współzawodnictwie dążyli do zasłużenia na Łaskawość Najlepszego z Panujących.

Proszę przyjąć Wielmożny Panie Hrabio wyrazy mojego głębokiego szacunku, z jakimi mam honor być Waszej Eksoelencji bardzo pokornym i unizonym służącym.

Nikolus N. Glücksberg

Warszawa, 4 października 1820 r.

Oddać JW Ministrowi Wewnętrznemu.